

Ceny prenumeraty:

We Lwowie

468

Straszyński  
Biblioteka Jagiellońska

i na prowincji:

20 Mk.

## Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz nonp. w ogł. zwykł. 30 Mk. Za 1 wiersz w nadesł. nekrolog. 90 Mk. Za 1 wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Za 1 wiersz w kronice 150 Mk. Po kronice 130 Mk. Za 1 słowo drobne 10 Mk. i 1 słowo dla szukających pracy 8 Mk. Paski ja: pakron. Cała str. 30.000 M. Pół str. 15.000 M. Cała str. 1 pod nagłów. 80.000 M. w niedzielę i święta o 50% droższe. Adres Redakcji, Administracji i Biurka: Lwów ul. Zimorowicza 11-15. Ekspozytów nadesłanych nie zwraca się.

Manuskrypty i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27.

Nakt dem: polski Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Mejbaum.

## Polska wobec „odbudowy Europy“.

Sprawa „odbudowy Europy“, a raczej sprawa restauracji zrujnowanego wojną handlu międzynarodowego, zbliża się szybko m krokiem do realizacji. Oto po wstępnych naradach londyńskich pomiędzy Lloydem George'em i Bründerem i po przygotowawczych konferencjach rzeczoznawców w Paryżu, z których, na podstawie referatów Kindersleya i Louchera, wyłonił się projekt międzynarodowego „Stowarzyszenia wschodnio-europejskiego“, nastąpił dalszy etap w rozwoju tego olbrzymiego przedsięwzięcia mianowicie uchwała Rady Najwyższej w Cannes. Reprezentanci mocarstw sojuszniczych, zebrani w tej pięknej miejscowości nadmorskiej, przyjęli, jako uchwałę, wniosek premiera angielskiego, który Briandowi już w Londynie był znany. Postanowiono w szczególności, że konferencja finansowo-ekonomiczna winna być zwołana w pierwszych dniach marca. Miejscem jej obrad mają być Włochy, prawdopodobnie Genua, zaproszenie zaś do udziału w niej otrzymają wszystkie mocarstwa (państwa) europejskie, nie wyłączając państw pobitych przez koalicję zachodnią w wielkiej wojnie t. j. Niemiec, Austrii, Węgier i Bułgarii, a nadto Stany Zjednoczone i Rosja bolszewicka. Uchwała wyraża dalekie życzenie, aby wszystkie państwa, ile możliwości, reprezentowane były przez swoich premierów, w tym celu, by przyjęte zalecenia były w jak najkrótszym czasie przyjęte. Konferencja w Cannes doszła bowiem do przekonania, że zamierzone obrady finansowo-gospodarcze przyczynią się stanowczo do postępu na drodze do ekonomicznej odbudowy Europy środkowej i wschodniej. Niedwuznacznie też podkreślono motywy, które skłaniają mocarstwa sprzyjające do zwołania tej konferencji międzynarodowej. Składa się na nie chęć wznowienia handlu międzynarodowego w Europie sparaliżowanego odpadnięciem od udziału w życiu ekonomicznym światowym ogromnych terytoriów rosyjskich. Nieznanymi dotąd różnicami w kursach walut romantycznych państw, a dalej dążenie do powiększenia źródeł lechodu wszystkich krajów i do usunięcia szerzącej się w krajach zachodnich w sposób katastrofalny klęskę bezrobocia, a tem samem złagodzenia kryzysu gospodarczego.

Chociaż uchwała w Cannes mówi, jako o celu akcji, o odbudowie Europy środkowej i wschodniej, to jednakże warunki, od których spełnienia ma zależeć przyjęcie z pomocą państwom pomocy tej potrzebującym, są sformułowane w ten sposób, że niewątpliwem, się staje, iż w pierwszym rzędzie myślano tam o Rosji. Na Rosję sowiecką wskazuje wyraźnie warunek uznania długów i zobowiązań, zaciągniętych lub zaciągnięć się mających przez państwo, władze municypalne lub inne organizacje publiczne, oraz uznanie obowiązku wynagrodzenia szkód jakie dla interesów zagranicznych wynikały wskutek konfiskaty lub sekwestracji majątków. Do Rosji też odnoszą się warunki następujące: zapewnienie zobowiązaniom handlowym i wszelkim innym, a więc i politycznym sankcją prawnej, przez co zrozumiane być może tylko wprowadzenie ustroju naprawdę demokratycznego i konstytucyjnego, a dalej poprawa systemu monetarnego i finansowego, który w Rosji doprowadzony jest do zupełnego absurdu, obowiązek powstrzymania się od wszelkiej propagandy systemu politycznego, stosowanego w innych krajach, co wyraźnie zwraca się przeciw agtacji komunistycznej, a wreszcie również bolszewików przedewszystkiem na oku mający warunek zaniechania wszelkich kroków agresywnych wobec sąsiadów, co by uniemożliwiło wskrzeszenie międzynarodowego handlu.

W końcowym ustępie uchwała powzięta w Cannes stwierdza zresztą wyraźnie, że mocarstwa sojusznicze gotowe są uznać rząd sowiecki, o ile spełni wszystkie wymienione warunki. Ponieważ zaś Rosja bolszewicka znajduje się na dnie upadku ekonomicznego i czuje to, że z przepaści tej sama o własnych siłach dźwignąć się nie potrafi, przeto musimy się liczyć z tem, że za cenę uznania rządu sowieckiego przez Europę i za cenę pomocy finansowo-gospodarczej, Lenin i towarzysze zgodzą się na wypełnienie przedstawionych im

wymagów. W ten sposób wydaje się rzeczą niewątpliwą, że międzynarodowe konsorcjum dla „odbudowy Europy“ istotnie za dwa miesiące zostanie zadekretowane, a prawdopodobnym jest, że Stany Zjednoczone również od udziału w niem się nie uchylą, gdyż i one należą do tych zwycięskich krajów, które z powodu drogiej waluty mają niemożliwiony eksport towarów, a w konsekwencji cierpią na szerzącą się coraz bardziej chorobę bezrobocia.

Polska zatem stoi wobec perspektywy, że takie wszechświatowe konsorcjum się utworzy i że Rzeczpospolita do udziału w niem zostanie zaproszona. Jakże ma wobec tego zaproszenia zająć stanowisko? Czy bezwzględnie negatywne? Kwestja jest ogromnie skomplikowana, to też odpowiedź na to pytanie winna być przygotowana wszechstronnemi studjami. Niewątpliwie byłoby dla nas najlepiej, gdyby takie konsorcjum międzynarodowe wogóle nie powstało, bo wtedy odpadłaby obawa, że nasz przemysł i handel eksportowy

dostanie się w niewolę wielkiej finansjery. Ponieważ jednak utworzeniu się takiego konsorcjum przeszkodzić nie jesteśmy w możności, wielką powstaje wątpliwość, czy prosta abstynencja jest dla nas najlepszym rozwiązaniem sprawy, a nadto czy wogóle w takiej izolacji finansowo-ekonomicznej zdołalibyśmy przez dłuższy czas się utrzymać. Wszakże nie idzie tu tylko o to, czy mamy korzystać z pomocy międzynarodowej przy odbudowie naszego przemysłu, lecz także o to, czy mamy się wyłączyć od korzyści, płynących z udziału w t. zw. odbudowie Rosji. Trzeba bowiem zważyć, że zrezygnawszy z tego udziału, staniemy się na tym punkcie konkurentami zorganizowanego, międzynarodowego kapitału, a tej konkurencji stanowczo nie wytrzymamy.

Wszystko to są kwestje trudne i wielkiej wagi. Dlatego do konferencji marcowej winien się rząd nasz gruntownie i wszechstronnie przygotować.

(—)

## Konflikt Naczelnika Państwa z Rządem.

Minister Skirmunt podał się do dymisji.

Warszawa. (Tel. wł.) 11 stycz. Dzisiejsza „Gazeta Warszawska“ w wstępnym artykule omawia zatarg pomiędzy Naczelnikiem Państwa a Radą ministrów w sprawie zamianowania p. Szebeki drugim delegatem rządu polskiego do Ligi Narodów.

Faktycznie ministerjalna konferencja zgodziła się za pośrednictwem p. Ponikowskiego na wniosek Skirmunta, ażeby jako drugiego delegata do Genewy wysłać p. Szebekę. Rada ministrów wniosek ten uchwaliła.

Naczelnik Państwa odmówił swego podpisu, motywując swoją odmowę tem, że Szebeko miał go ostro krytykować za wyprawę kijowską. Wobec odmowy Naczelnika Państwa, Rada ministrów zastanawiała się nad tem, czy nie ma wysnuć konsekwencji. Sprawę uratował p. Skirmunt, który sam jeden wniósł dymisję. Dzisiaj podjęto ostateczne kroki celem kompromisowego załatwienia całej tej sprawy. Byli w Radzie ministrów tacy, którzy

chcieli, ażeby Naczelnik Państwa nominację podpisał a p. Szebeko aby niejechał do Genewy.

„Gazeta Warszawska“ stwierdza, że argument Naczelnika Państwa wygrywania nieuzasadnionej krytyki wisi w powietrzu bez określenia, kiedy ta krytyka miała miejsce i na czem polegała. Stwierdza, iż nie chodzi tu o osobę p. Szebeki, ale o to, ażeby Askenazy mógł nadal prowadzić robotę masonską i będąc mężem zaufania Belwederu był sam w Genewie. Odmówienie podpisu jest nowym dowodem dwutorowości naszej polityki, bezwzględnej presji Naczelnika Państwa na działalność rządu i przeciwstawianie się polityce rządu, kiedy ona nie odpowiada polityce Naczelnika Państwa.

Po narzuceniu swej woli w sprawie Wilna robi się teraz druga próba sił. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Naczelnik Państwa podpisał nominację p. Szebeki, czy jednak pojedzie on do Genewy, to jest rzeczą wątpliwą.

## Sojaliści i ludowcy chcą obalić rząd Ponikowskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) Na terenie sejmowym zaznaczyło się w ostatnich dniach zbliżenie ludowców do socjalistów, którzy wspólnie dążą mają do o-

balenia obecnego rządu i wprowadzenia na jego miejsce rządu socjalistyczno-ludowego.

## Wybory w Wilęńszczyźnie.

Wilno. (AW.) Z dalszych wiadomości z poszczególnych obwodów notujemy: Obwód Borodzicki: Na uprawnionych 761, głosowało 689. Z tego na listę nr. 1 — 542, nr. 2 — 20, nr. 6 — 127. Obwód Biełanowie: na uprawnionych 1391, głosowało 1105, (unieważniono 17). Na listę nr. — 234 głos., nr. 2 — 99, nr. 3 (lokalną) — 35 gł., nr. 6 — 729 gł. W Herodziskach prócz tego do urny nieurzędowej złożono 15 głosów, wszystkie na CKW. W obwodzie raduńskim na uprawnionych 2451, głosowało 884, (unieważniono 51 gł.). Z tego na listę nr. 1 padło 234 głosów, nr. 2 — 17 gł., nr. 6 — 581 głosów.

Wilno. (AW.) W obwodzie trockim obliczanie głosów nie zostało ukończonym. Frekwencja doszła do 50 proc. Żadna lista lokalna nie uzyskała dostatecznej liczby głosów, aby były szanse przeprowadzenia własnych kandydatów do Sejmu. Prawdopa-

dobnie wyniki są następujące: PSL. 1—2 mandatów, CKW 2—4, „Odrodzenie“ 0—1, Rady ludowe 2—3.

Wilno. (AW.) Według informacji korespondenta własnego „Aj. Wsch.“ głosowanie we wszystkich obwodach okręgu wyborczego Oszmiany przeszło spokojnie. Procent głosujących w stosunku do ilości uprawnionych do głosowania 80 proc. W głosowaniu brała udział ludność wszystkich narodowości. Do urn wyborczych zgłaszały się nawet starzy i chorzy.

Wilno. (AW.) Informują nas o charakterystycznym wypadku w granie bieriejskiej (pow. oszmiański) gdzie chorzy tyfusowi złożyli na ręce akademików wysłanych do walki z tyfusem o przyjęcie ich głosów na poszczególne listy. Prośby tej nie uwzględniono ze względu na przepisy ordynacji wyborczej, która wymaga osobistego oddania głosów.

## Sprawy gdańskie na Lidze Narodów.

Genewa. (Tel. wł.) 11 stycz. „Rzeczpospolita“ donosi, że mają zajść poważne zmiany w składzie uczestników najbliższego posiedzenia Rady Ligi N.

Na posiedzeniu tem ma być załatwiony cały szereg spraw wolnego miasta Gdańska. W pierwszym rzędzie ma być załatwiona nominacja nowego komisarza Gdańska w miejsce Hackinga, któ-

ry ustępuje. Jego następcą ma być sekretarz Ligi Narodów Attolico. Na porządku dziennym posiedzenia jest protest rządu polskiego przeciwko postanowieniom gdańskiej Rady portowej, sprawa częściowej zmiany konstytucji Gdańska, układ gospodarczy polsko-gdański i rozporządzenia w sprawie obywatelstwa wolnego miasta Gdańska.

# Przegląd polityczny

## BRIAND ZA ANGIELSKO-FRANCUSKIM SOJUZEM. — CO NA TO „DAILY MAIL”?

Przed odjazdem Brianda z Paryża do Cannes, udało się korespondentowi „Daily Mail” uzyskać z nim wywiad. Prezydent gabinetu przyjąwszy go, złożył wobec niego ważne oświadczenia.

„Kluczem sytuacji europejskiej — mówił Briand — jest bezpieczeństwo Francji. Sojusz pomiędzy Wielką Brytanią a Francją, który zaproponowaliśmy, o który zabiegaliśmy, a który nie został przez nas osiągnięty, byłby najlepszym dowodem, że nasz program morski nie jest i nigdy nie mógłby być zwrócony przeciwko naszym przyjaciołom, Anglikom. Byłoby to najlepsza platforma, na której trwała i skuteczna praca nad obudową Europy mogłaby być oparta.

Przedewszystkiem więc zawrzyjmy mocny sojusz angielsko-francuski, do którego następnie przyłączone być mogą sojusze inne obejmujące innych sprzymierzonych, może na wzór układu o Pacyfiku. Sojusz jednak francusko-angielski musi być węzłem i podstawą wszystkich innych układów”.

W dalszym ciągu angielski korespondent wypowiada swoje uwagi na temat tego oświadczenia, które uważa za niezwykle ważne, ponieważ odsłonił przed ludem angielskim przyczynę tej a nie innej polityki rządu francuskiego.

Współpracownik „Daily Mail” przyznaje, że niepokój p. Brianda jest słuszny. Niemcy są rozbrojone tylko pozornie. Rząd niemiecki obecny ma intencje może szczerze, ale jest słaby i nie ma za sobą większości narodu. Przyznaje również, że plan zabezpieczenia się przez sojusz z Anglią jest dobry i Anglija mogłaby go przyjąć pod warunkami ściśle określonymi, zwłaszcza, jeśli chodzi o pomoc zbrojną. Wreszcie przyznaje, że podejrzenia, kierowane w Waszyngtonie, pod adresem delegacji francuskiej ze względu na sprawę łodzi podwodnych, są w dużej mierze niesłuszne i pozbawione podstaw.

## Z KORESPONDENCJI POMIĘDZY HINDENBURGIEM A WILHELMEM II

Z Berlina donoszą do „Echo de Paris” o krótkim komunikacie, przesłanym przez marszałka Hindenburga jednej z agencji do opublikowania, który ma kłaść kres i odpowiedzieć na ciągle omawiane kwestje dotyczące się jego korespondencji, wymienionej weszłej wiosny z eks-cesarzem.

Sprostowanie Hindenburga jest bardzo ważne. Niektóre artykuły, które zamieściła niemiecka prasa, przedstawiały stan rzeczy tak, jakoby w listopadzie r. 1918 miała miejsce gwałtowna dyskusja w głównej kwaterze w Spa, w której miał Hindenburg przez swoje stanowisko i słowa wziąć na siebie pełną odpowiedzialność za wyjazd Wilhelma do Holandji.

Otóż stary marszałek oświadcza, „nie wdając się w szczegóły, że żadnej dyskusji w Spa nie było i że owego dnia on sam przebywał już na ziemi, na którą podobało się później „seiner Majestät” się udać”.

I tak to krótkie oświadczenie urywa manewr, przygotowany przez monarchistów, który miał zważyć odpowiedzialność za wygnanie Wilhelma na Hindenburga.

## BELGIJSKIE NIEPOKOJE W DRODZE DO CANNES.

Belgijski premier Theunis i Jaspars, minister spraw zagranicznych, w przejeździe do Cannes zatrzymali się byli w Paryżu w celu odbycia wspólnej konferencji z Briandem.

„Nasi belgijscy przyjaciele — pisze „Echo de Paris” — są widocznie zaniepokojeni rozmowami, które zaczęły się w Londynie, a których ciąg dalszy ma być w Cannes. Wiadome jest przez rozmaite niedyskrecje, że L. George proponował w Londynie redukcję spłat niemieckich w r. 1922 do 500 milionów marek w złocie. Jeśli się to doda do miliardów wypłaconego w r. 1921, otrzymamy sumę 1500 milionów, z której Anglija domaga się 450 milionów, przyznanych jej przez nieratyfikowaną konwencję z 13 sierpnia na pokrycie kosztów okupacji.

Przypominamy, że nie było to zgodne ze stanem rzeczy, przewidzianym w pierwszych artykułach układu londyńskiego, ponieważ ten przewidywał, iż na koszt okupacji ma być prowadzony inny rachunek, to zaś sumy przeznaczone są na odszkodowania.

P. Theunis przyjął wtedy angielską rewizję. Przez to utracił on może dla Belgji prawo pierwszeństwa. Jeśli by, jak proponuje L. George, Francja miała dostać 300 milionów Belgji zostanie tylko 750, podczas gdy należała się jej całość 1500 milionów.

Jest w tem trudność, która grozi zerwaniem obrad w Cannes.

Projekty międzynarodowego konsorcjum, dopuszczenie Niemców i t. d. są elementem nowym, który może wpłynąć na zmianę możliwości. Niemniej jednak świeżo doszły do władzy rząd p. Theunis'a stoi przed niebezpieczeństwem powrotu do kraju przed sądem bel-

## KINO LEW

Dziś, w środę 11 stycznia r. b. po raz ostatni. Dramat nastrojowy w 6 aktach.

# UŚMIECHY I CIERNIE

170

W gł. roli Lucy Murel i 5-letnia Reglinette Dumien.

gijskiego parlamentu ze zredukowanymi pretensjami swego państwa do sum reparacyjnych.

## CLEMENCEAU WRACA DO CZYNNEJ POLITYKI.

Z Paryża donoszą o ukazaniu się prospektów nowego dziennika pt. „L'Echo National”, którego założycielem jest Clemenceau, a redaktorem politycznym Andre Tardieu. Pismo ma się ukazać 10. bm.

Jako program pisma przytoczono następujący wyjątek z przemówienia Clemenceau na uroczystości odsłonięcia jego posagu w St. Hermine:

„Powieliliśmy w Wersalu Niemcy na kolana. Dlaczego nie przytrzymaliśmy ich w tej pozycji i nie zmusiliśmy ich do wypełnienia zobowiązań, które pod pisały, a które dziś nie wchodzi w rachubę? Wczoraj byliśmy zwycięzcami. Nie dopuszczajmy do tego stanu, w którym musielibyśmy zapytywać siebie, czy to

prawda, że odnieśliśmy kiedykolwiek zwycięstwo”.

W ten sposób programem nowego dziennika jest nie tylko obrona polityki Clemenceau podczas kampanii pokojowej, lecz walka o zmuszenie Niemców do spełnienia warunków traktatu.

Publicystyczne powrodozenie i wpływ Clemenceau jest ponad wszelką wątpliwość ustalony; w kołach poinformowanych licza się z możliwością utworzenia się potężnego stronnictwa Clemenceau, które wpłynie na zmianę obecnej sytuacji politycznej. Gdyby u. p. Briand ustąpił teraz, to opinia jest podzielona co do jego następcy między R. Poincare i p. Raulem Peret; przewodniczącymi Izby deputowanych, przyczem większe szanse ma raczej ten ostatni, podobnie jak kilka innych „neutralnych” osób tości drugiego rzędu. — Z wkroczeniem „starego tygrysa” na arenę, sytuacja zmieni się całkowicie i z jego kandydatem musi się każdy poważnie liczyć.

# Z obrad Rady Najwyższej.

## LENIN JEDZIE DO GENUJ

Cannes. (PAT.) Urzędowo potwierdzają że Lenin przyjął wezwanie, by udał się na konferencję do Genuj.

Cannes. (PAT.) Rada najwyższa postanowiła, że

w dniu 11 bm. mają być zredagowane zaproszenia dla poszczególnych mocarstw na konferencję w Genuj, której program będzie ustalony jeszcze w ciągu obecnej sesji.

## Układ gwarancyjny francusko-angielski.

### KONFERENCJA W CANNES DA PODSTAWY UKŁADU EUROPEJSKIEGO

Paryż. (PAT.) Wedle „Petit Parisien” przed ukończeniem konferencji w Cannes, mogłoby dojść do zawarcia prowizorycznego układu między Anglią i Francją w sprawie zlikwidowania wszystkich kwestji spornych istniejących jeszcze między Paryżem i Londynem, jak np. problem wschodni, oraz różne kwestje kolonialne. Dopiero potem przyszedłoby do układu europejskiego dla którego podstawy mogłyby być utworzone na konferencji w Cannes. „Petit Journal” stwierdza, że Anglija nie myśli bynajmniej żądać od Francji ewakuacji Nadrenji. Zdaniem dziennika drażliwą kwestją jest tylko sprawa łodzi podwodnych. Wedle doniesienia Matina L. George oświadczył jednak, że nigdy nie będzie uzależniał zawarcia układu angielsko-francuskiego od powyższej sprawy.

Paryż. (PAT.) „Petit Journal” donosi, że jeszcze przed konferencją w Cannes Briand poruszył myśl utworzenia unii kontynentalnej Europy Środkowej. Wtedy L. George w obawie, aby Anglija nie została włączona w ewentualne konflikty Europy środkowej i wschodniej, miał zgodzić się na projekt związku tych państw, domagając się jednak, aby na wypadek ataku jednego z państw na drugie, ograniczyć sankcje do arbitrażu moralnego angielsko-francuskiego. „Matin” twierdzi jednakże, że rozważano sprawę wynalezienia formuły, która by pozwoliła obu krajom wzajemnie udzielać sobie pomocy bez materialnego angażowania się, wybiegającego poza granice ich głównych interesów.

## PROJEKT WŁOSKI.

Londyn. (PAT.) „Daily Telegraph” donosi z Cannes, że rada najwyższa badała wczoraj projekt przedstawiony przez Bonontego, aby Francja, Anglija, Belgia i Włochy zobowiązały się do wzajemnej ochrony w razie niesprobowanego ataku. Inne państwa miałyby później przystąpić do tego układu.

Cannes. (PAT.) Między ministrami Francji, Anglii i Włoch nastąpiła żywa wymiana zdań w sprawie układu gwarancyjnego, z którym Włochy są obecnie ściśle związane. Gabinet londyński otrzymał pierwszy bruljon projektu. Redakcja przyjęta przez gabinet będzie zakomunikowana członkom francuskim, biorącym udział w rokowaniach. Definitywny tekst układu zo-

stanie przesłany do zatwierdzenia dominiom. Układ będzie zobowiązywał na czas ograniczony i będzie mógł być odnawiany.

Cannes. (PAT.) Wzięto pod rozwagę plan przyłączenia Włoch do przymierza francusko-angielskiego. W ten sposób osiągnięto by podstawę porozumienia, które mogłoby gwarantować stan Europy podobnie jak porozumienie dotyczące Oceanu spokojnego. Na żądanie Brianda wszystkie państwa, należące do porozumienia, mają się zobowiązać do powstrzymania się od ataków na państwa sąsiednie.

## ROZCIĄgniĘCIE UKŁADU GWARANCYJNEGO NA POLSKĘ.

Paryż. (PAT.) Korespondent Tempsa dowiadyuje się z Cannes, że w niedzielę omawiano sprawę rozciągnięcia układu gwarancyjnego francusko-angielskiego także i na Polskę. Anglija jednak ograniczy się prawdopodobnie do udzielenia gwarancji tylko Francji.

## Niemcy mają zapłacić w r. 1922 700 milionów w złocie.

Paryż. (Tel. wł.) 11 stycz. Po naradach członków komisji odszkodowań z przedstawicielami angielskiego ministerstwa finansów, delegacji angielskiej zgodzili się na ustalenie ogólnej kwoty odszkodowań niemieckich w gotówce na rok 1922 na 700 milionów marek w złocie.

Belgia ma otrzymać 560 milionów, Francja 140

milionów. Francji przyznano prawo dostaw niemieckich w naturze, obliczonych w ten sposób, iż ogólna wartość spłat niemieckich w gotówce i dostarczonych w naturze nie byłaby mniejsza od kwoty odszkodowawczej jakoby Francja miała prawo otrzymać w razie nie zmniejszenia niemieckich tegorocznych zobowiązań.

## DELEGACJA NIEMIECKA JEDZIE Z PARYŻA DO CANNES.

Cannes. (PAT.) Rada najwyższa wezwie delegację niemiecką, by jutro wyjechała z Paryża do Cannes.

Berlin. (AW.) Delegacja niemiecka wyjeżdża dziś do Cannes w składzie następującym: Rathenau przewodniczący; sekretarze stanu Schubert, Kirsch (z min. finansów); Bergman (min. gospodarki); prócz tego przewodniczący komisji cęzarów wojennych, Schiffer, dyrektor ministerstwa Eulenburg i radca legacyjny, Marcus. Delegacja wyjeżdżająca do Paryża na urzędowe zaproszenie Brianda.

Cannes. (PAT.) (WBK.) Dziś, o godz. 10 min. 30 przed południem zebrał się ministrowie, którym powierzono rozpatrzenie zagadnień gwarancji niemieckich. W wielu sprawach doszło do porozumienia a kilka punktów odroczone do czasu przybycia delegatów niemieckich. Wyrażono żądanie przeniesienia komisji gwarancyjnej do Berlina, czego domaga się Francja. Delegacja angielska jest także zdania, że komisja reparacyjna powinna mieć swą siedzibę w Berlinie, a to dla uniknięcia rozdwojenia tych organizacji. Decyzja jeszcze nie zapadła.

## Wzrost o powszechną służbę wojskową w Sejmie.

—

Warszawa. (PAT.) Sprawozdanie z 276 posiedzenia sejmowego z dnia 10 stycznia 1922. Na wstępie przystąpiono do pierwszego czytania ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Przedłożenie uzasadniał minister spraw wojskowych gen. Sosnkowski, stwierdzając, że dotychczasowa ustawa o służbie wojskowej wydana jeszcze za czasów Rady Regencyjnej przestała już odpowiadać potrzebom państwa i teraźniejszym warunkom. Wnieiony obecnie projekt przewiduje system armii stałej uzupełnianej przez pobór rekruta. System milicji państwowej istniejący w Szwajcarii nie był wypróbowany podczas wojny i w naszych warunkach jest nieodpowiedni. Czas służby trwa dwa lata. Ze względów strategicznych oraz wskutek niskiego stanu kulturalnego ludności czas ten nie może być różny. Przewiduje się również zniesienie podziału na służbę czynną i pomocniczą, a natomiast wprowadzenie podziału na: 1. Służbę w szeregach, 2. w rezerwie, 3. w pospolitem ruszeniu. Obowiązek służby w szeregach zaczyna się z dniem 1 stycznia tego roku, w którym powołani skończyli 21 lat życia. W razie mobilizacji powołani zostają do służby w szeregach mężczyźni 19 i 20-letni. Coroczny przegląd wojskowy odbywać się będzie w marcu i w czerwcu a wcielanie do szeregów jesienią po ukończeniu robót polnych. Ogólny czas służby zmniejszony zostaje do 29 lat, a mianowicie: 1. Służba w szeregach trwa dwa lata tj. od 21 do 23 roku życia, 2. W rezerwie do 40 roku życia, 3. W pospolitem ruszeniu do 50 roku życia.

Dla posiadających średnie wykształcenie (egzamin dojrzałości) przewidziana jest służba jednoroczna w szeregach, poczem przechodzi taki jednoroczny do rezerwy. Czas ćwiczeń dla rezerwistów zmniejszono z 32 tygodni jak dotąd do 14 tygodni dla szeregowych. Projekt ustawy przewiduje również obowiązki fizycznego wychowania młodzieży, pełnienia czynności pomocniczych przez niezdolnych do służby czynnej na czas wojny i ochotniczą służbę kobiet. Wreszcie ustawa reguluje odpowiedzialność za wykroczenia przeciwko obowiązkowi służby wojskowej. Wedle projektu liczebność armii w czasie pokoju wyniesie będzie 250.000 ludzi. Jest to minimum konieczne dla obrony państwa. Dwuletnia służba wojskowa jest wprawdzie ciężarem znacznym, mówca jednak stwierdza z całym poczuciem odpowiedzialności, że jest to u nas koniecznością państwową, gdyż interesa Rzeczypospolitej byłyby okretem bez załogi, a błąd narodowi, który pofolguje sobie w pracy nad zorganizowaniem własnej obrony. Karpaty stanowią jedyną naturalną obronę naszych granic, a poza tem mamy tysiące kilometrów granic otwartych. Nasza polityka pokojowa umożliwiła nam już znaczne zredukowanie naszej armii, a dalsza jej redukcja zależna jest od ostatecznego rozbrojenia Niemiec i Rosji. Dwuletni termin służby wojskowej konieczny jest ze względów organizacyjnych dla utrzymania brygad i dywizji na odpowiednim poziomie. Stanowczo tego wymaga i wykształcenie żołnierzy wobec analfabetyzmu, który gdzieś do 70 proc. Rząd pracując zlagodzić ciężką służbę zamierza jaknajszersze stosować urlopy, a w razie uwzględnienia postulatów o fizycznym wychowaniu młodzieży w przyszłości da się skrócić czas służby dla pracowników umysłowych. Mówca apeluje do Sejmu, aby nie widział w nim militarysty, lecz obywatela, który pragnął szczęścia dla Polski widzi konieczność w otoczeniu się

miem bagnietów w myśl zasady noli me tangere.

P. Lieberman imieniem swego stronnictwa oświadcza, że nie może zgodzić się na dwuletnią służbę wojskową. Cyfra 250.000 żołnierzy w czasie pokoju jest z różnych względów wprost fatalna. Wedle obliczenia ministra jeden rocznik w Polsce daje 270 tysięcy popisowych, dwa roczniki 540.000 ludzi. Jeżeli się powoła z tego tylko połowę, to takie nierównomierny rozkład tego podziału musy w państwie demokratycznym wywołać różnego rodzaju fermenty. A jak się przedstawia finansowo owa cyfra 250.000 ludzi? Koszta utrzymania jednego żołnierza obliczono na jedną markę złota, co równa się 600 markom polskim, a zatem armia 250.000 kosztowałaby rocznie 150 miliardów marek. Czy jesteśmy w stanie poddać temu ciężarowi? Dwuletnia służba nie stwarza żołnierza-obywatela, lecz żołnierza-automat, my zaś chcemy, by żołnierz polski był żołnierzem republikańskim, żeby nie był instrumentem w rękach tej lub owej klasy, tego lub owego stronnictwa. Co do tego było, nie zupełnie dostraja się do tego ideału. Mówca oświadcza, że stronnictwo jego przy rozprawie szczegółowej zgłosi wniosek o ograniczenie służby wojskowej do 8 miesięcy.

Minister S. W. gen. Sosnkowski przemówienie p. Liebermana nazywa demonstracyjnym i kwestionuje ważność jego argumentów. P. Lieberman mówiąc o 8 miesięcznym okresie potrzebnym na wykształcenie zapomniał, iż czas ten wystarczy tylko na wykształcenie w szykach zwartych. Powoływał się dalej p. Lieberman na przykład Francji, a przecież tam służba wojskowa nie trwa tylko przez 8 miesięcy, lecz o wiele dłużej. Co się tyczy kosztów na armię będą one zależne od stosunków walutowych. P. Lieberman oblicza je na 150 miliardów, jednakże i ta cyfra nie powinna nikogo przestraszać w Sejmie, gdzie zdaje się nikt nie ma nikogo kto by nie był milionerem. Dalsza redukcja armii zależna jest od faktycznego rozbrojenia sąsiadów. Gdy sąsiadują ze sobą wilk i owca, to takie argumenta jak posła Liebermana zależne od sumienia wszechświata, należy zwrócić przede wszystkim do wilków.

Przedmówca powołując się na Holandję i Szwecję zapomniał o geograficznej konfiguracji Polski, a wszak na całym świecie niema kraju o takich granicach geograficznych i warunkach politycznych jakie ma Polska.

P. Załuska również z uznaniem wita ustawę, podkreśla niedogodność naszych granic i stwierdza niezłomną wolę utrzymania mimo tych trudności naszej niepodległości. Mówca jest zwolennikiem dwuletniej służby i licznej armii.

Na tem rozprawę nad tą kwestją wyczerpano, a przedłożenie odesłano do komisji wojskowej.

Następne posiedzenie w piątek o godzinie 4-ej po południu.

### NADEŚLANIE

#### Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Dr. Czyżewiczowi, za wylecenie mnie i dokładne zbadanie mej choroby tą drogą składam serdeczne podziękowanie Bronisława Nowacka. n163

### Zamiana mieszkań a Lwów-Wiedeń

Ze względów służbowych poszukuje do zamiany 3 pokoje z kuchnią, telefon, etc. położone w śródmieściu w Lwowie na podobne mieszkanie we Wiedniu ewentualnie włącznie z eleganckim urządzeniem. Wiadomość: Lwów Dozorca Kraszewskiego 1 Wiedeń: Horn, telefon 53 1-46.

Zawazaniem moje P. T. Klientki, że od 10 bm. pracuję we firmie p. Bronisława St. ińskiego Lwów, L. gionów 1. Bronisława Pürtzl. n173

## Konwent seniorów.

Warszawa. (PAT.) Konwent seniorów obradował dziś pod przewodnictwem marszałka Trampczyńskiego nad programem prac Sejmu. Sprawę preliminarza budżetowego na rok 1922 i zamknięcia rachunkowego za rok 1921 odroczone do osobnego posiedzenia konwentu seniorów w opecności ministra skarbu, który został wezwany do możliwie rychłego wniesienia obu tych przedłożeń do Sejmu. Wyrażono również opinię, aby zamiast komisji skarbowo-budżetowej która obecnie przeciążona jest pracą, utworzyć dwie komisje, z których jedna zajmowałaby się rozpatrywaniem spraw skarbowych, druga zaś rozpatrywaniem spraw budżetowych. Konwent seniorów na posiedzeniu dzisiejszym ustalił na podstawie projektu rządowego cały szereg spraw, które mają być przez poszczególne komisje, jako pilne, zafatwione i przedłożone Sejmowi do uchwały, a wśród nich na pierwszym miejscu ordynację wyborczą. Wreszcie poruszono sprawę uchwały regulaminu sejmowego oraz postanowiono, że poseł który opuścił więcej jak dwa posiedzenia traci dyktę.

### KONFERENCJA W SPRAWIE REPATRYJACJI.

Warszawa. (Tel. wł.) 11 stycz. Dzisiaj przedpołudniem odbyła się konferencja w sprawie repatriacji, epidemii i zamknięcia granicy wschodniej. W konferencji wzięli udział między innymi minister spraw wewnętrznych Downarowicz, kierownik ministerjum zdrowia dr. Choźko i delegat Ligi Narodów dr. Reichmann.

## Z Górnego Śląska.

Katowice. (PAT.) Pisma niemieckie donoszą: Wczoraj p. Calonder odbył dłuższą podróż inspekcyjną po obwodzie przemysłowym Górnego Śląska. Podróż inspekcyjna odbywała się najpierw wzdłuż granicy ku Lazaretowi gwareckiemu w Kozielnicy rudzkiej. Po zwiedzeniu lazaretu gwareckiego udano się do kopalni „Królowa Ludwika”. Tam goście zjechali do szybu „Hermana”, gdzie oglądano szczegółowo podziemne urządzenia techniczne. P. Calonder z wielkim zainteresowaniem przyglądał się pracy górników. Następnie udano się do kopalni „Donnersmarkt”. Po tej zwiedzeniu generalny dyrektor Schoehler wygłosił przemówienie, w którym zaznaczył że to wszystko, co p. Calonder widział, nie tylko w niemieckiej, ale także i w polskiej części Górnego Śląska, że te wszystkie kopalnie, wszystkie huty, zakłady przemysłowe i t. d. stworzone zostały niemiecką pracą i niemiecką płanością przy pomocy kapitału niemieckiego. W związku z powyższem twierdzeniem zwrócił dyrektor Stoehler uwagę p. Calondera na rzekomą kryzwę, wyrządzoną ludności niemieckiej Górnego Śląska przez decyzję genewską. (Uwaga korespondenta PAT. Jak się dowiaduję z miarodajnej strony p. Calonder na mowę dyrektora Stoehlera zupełnie nie odpowiadał.) Popołudniu zwiedzano szyb Rheinbaben i górnośląskie zakłady elektryczne.

Katowice. (AW.) Dzienniki niemieckie donoszą, że prez. Calonder będzie przyjmował przedstawicieli niem. związków zawodowych we środę rano na ratuszu w Hucie Królewskiej.

Katowice. (AW.) Prez. Calonder i prez. Olszowski zwiedzili kopalnię im. „Królowej Ludwika”.

MIECZYSLAW DYLSKI

3)

## Jak traciliśmy ziemie zachodnie?

(Ciąg dalszy.)

Tymczasem do wielkiego znaczenia dochodzi Dania, która się pierwsza organizuje jako potęga morską na Bałtyku. Drobne państewka duńskie zjednoczył był Gotfryd (804—810). Jako rozbójcy morscy (Wikin-gowie) niepokoił Duńczycy wszystkie morza, głównie Anglię i od 787 r. Francję. Po raz wtóry zjednoczył Jutlandję, Zelandję, Fionię i Skandję (w południowej Szwecji) Gorm Stary (936 r.). Za Kanuta Wielkiego przyjmuje Dania chrzest. Pod rządami następnej dynastji Estrytów potęga Dani i wielkiej dosięgła świętości. Zawładnęła ona chwilkowo Słowiańszczyzną nadbałtycką i to niebezpieczeństwo wyudało się Słowianom tak wielkie, że nie wahali się wobec osłabienia Polski po pokoju krzyżakowskim i niemożności pomocy z jej strony wezwać pomocy Niemców. Ci Duńczyców pobili, ale Słowiańszczyzną nadbałtycką zapłaćła to własnym bytem. Krótkowidztwa jej nie usprawniła. Niemcy byli od początku najgroźniejszym jej wrogiem, w X. wieku przechodziła ona już przez by war not to by, germanizacja Niemców była znana, podczas gdy Dania była za słaba do strawienia, tem bardziej do wynarodowienia obszernych ziem po-

łudniowo-bałtyckich. Przykładem tego była Anglia i część Szwecji za Kanuta. Tylko więc było wyzyskać sposobność ostatnią i pomóc Dani do zgnębienia Niemców. Postępowanie to przypomina całkiem politykę pewnych kół polskich, które ignorując większe niebezpieczeństwo niemieckie, nie wahali się propagować ideę zwalczania z jego pomocą mniejszego niebezpieczeństwa rosyjskiego. Gdyby polityka Enkaenu, była się powiodła, gdyby Niemcy wygrały wielką wojnę, byłoby Polskę to samo spotkało, co nieszczęśliwych naszych pobratymców w XIII. wieku. Przebieg walki Dani o hegemonię i jej upadku był następujący:

Mocarstwem pierwszorzędnym uczynił Danię Waldemar Wielki (1157—1182). Cesarz Fryderyk przyrzekł mu 1162r. w lenno Pomorze, mające być odjęte Polsce, ale po powrocie z Włoch nie dotrzymał tego. W r. 1171, zawarł Henryk Lew, książę saski i Waldemar sojusz, celem podziału Słowiańszczyzny. Waldemar starał się o pozór wojny obronnej. Z powodu napadów Duńczyców mieszkańcy Wolegossza rozszerzyli obwarowania i zbudowali dwie twierdze u ujścia Pieni, które zamknęli (1172). Waldemar zawarł do Swiny u ujścia Odry, spał Wolin, zniszczył wybrzeże po Kamień, schronisko Wolinian, i zburzył klasztor Grobe koło Uznojmu (1173 r.). W r. 1174 obległ warowny Szczecin; korzystając z układów z kasztelanem Wartysławem, wszedł do miasta, popałł budynki i ustanowił go wielkorządcą. Teraz flota duńska stanęła przed zburzonym już Lubinem. Trzecią część floty zostawił Waldemar u brzegów Rugii dla ochrony połowu śledzi; z resztą floty biskup Absalon, wsparty przez ks. Rugii Tetsława i Jaromira, zniszczył 5.

grudnia flotę pomorską, choć przedtem piraci czepieniancy odparli korabie duńskie ku Foni. Książęta pomorscy Bogusław i Kazimierz w r. 1175 za pośrednictwem Przybysława obotryckiego, prawnuka Kruka, zawarł z Danią dwuletni rozejm. Przed jego upływem, gdy piraci słowiańscy ograbili okręt z wracającym z Niemiec poselstwem duńskim, zażądał Waldemar w myśl sojuszu pomocy od Lwa, który, choć zagrożony ze strony panów niemieckich, napadł jesienią 1177 r. na Dymin wraz z Ottonem brandenburskim. Przystęp doń utrudnił sobie odwróceniem korytka rzeki z jeziora doleńskiego. Waldemar, wsparty w Świnoujściu posiłkami R-nów, spał do reszty Wolin, łupieżyl koło Grozwina, ze spustoszonego Gostkowa gwałcił mieszkańców w błota Pieni, lecz dążąc na wschód, na Dymin, natknął się na trzęsawiska pod Łosicami. Lew, nie mogąc zająć Dymina, wziął zakładników i po dziesięciu tygodniach odstąpił do Brunświku. Otton cinał się też. Jeno Waldemar krążył przez dwa miesiące u ujścia Odry i spustoszył okolice Kamienia i Wolgastu, ale jesienią wrócił także, bo Subisław zniszczył połowę mostu. Ks. Bogusław był w kwietniu 1177 r. na wiecu w Gnieźnie; Kazimierz Sprawiedliwy zatwierdził go na Pomorzu. Z początkiem 1178 r. królówic duński Kanut i arcybiskup Absalon zawarli z flotą, zaopatrzoną w przyrzętą obłążniczkę, do ujścia Pieni i oblegli Wolgast. Kazimierz i Bogusław za 1.500 mk. srebra dla króla, a 500 dla arcybiskupa uzyskali rozejm. W r. 1181 cesarz Fryderyk przyjął hold Bogusława, który odinów i go Waldemarowi

(C. d. n.)

## Przegląd prasy

(Spadkobiercy Beselera. — Przywileje P. O. W. przy rozdaństwie „Virtuti Militari“.)

„Kurier Poznański” — pod powyższym tytułem — przypomina plany niemieckie z czasów okupacyjnych stworzenia samodzielnej Ukrainy pod protektorem niemieckim w celu rozczłonkowania i osłabienia Wschodniej Europy, dla przygotowania tem podatniejszego terenu dla celów i metod polityki niemieckiej.

Zdawałoby się — pisze wspomniane pismo — że po upadku Niemiec plany te zarzucone zostaną zupełnie. Alieści wskrzeszy one w fantastycznej polityce lewicy polskiej, słabnąc dopiero po wprowadzeniu na kraj tysiącznych nieszczęść, ażeby odrodzić się dzisiaj znowu po wzmocnieniu Niemiec. Obecnie z jednej strony Niemcy zwracają się znowu na wschód, starając się, państwa zachodnie i przez to w ekspansji gospodarczej zabezpieczyć sobie tyły, z drugiej polityka niemiecka dąży wszelkimi siłami do osłabienia Polski w myśl dawnych planów, popierając wszelkie pomysły rozluźnienia spójności państwowej Polski czy to przez projekty federacyjne, czy też przez intrygę polityczną, dążącą do zaognienia stosunków między Polską a pozostałymi uowopowstałymi państwami z nią sąsiadującymi. Ostateczny cel stanowi tu oczywiście niedopuszczenie do żadnej cegiełki do konsolidacji blizkiego Wschodu Europy, co odjęłoby Niemcom możliwość kontynuowania swoich planów ekspansyjnych. Mamy tu mutatis mutandis do czynienia z tą samą polityką, którą stosował w dawnych wiekach wobec Polski zakon krzyżacki, którego „misja” upadała w miarę potężnienia Polski. Do szeregu bojowników o tę sprawę przylaczają się obecnie Niemcy w Polsce. Znany przywódca niemiecki dr. von Behrens ogłasza w „Lodzer Freie Presse” długi artykuł, zatytułowany „Granice wschodnie Polski”, w którym czytamy między innymi: „My, Niemcy w Polsce, widzimy prawdziwą wielkość naszej ojczyzny nie w krótkowzrocznej polityce panów z tak nazw. „Narod. Demokracji”. Nasze stanowisko jako prawdziwie niemieckie, może być jedynie stanowisko lojalne, uczciwe i stojące na gruncie prawa międzynarodowego. Z tego powodu mogliśmy więc albo uznać program lorda Curzona (który, jak sam autor zaznacza na innym miejscu, odbiera Polsce 40 proc. jej terytorjum obecnego) albo też program Piłsudskiego, który za pomocą zbudowania z państw buforowych (Białoruś i Ukrainy) otwiera kulturze zachodniej i politycznemu, ekonomicznemu kulturalnemu wpływowi Warszawy w uczciwy sposób olbrzymie tereny rosyjskie”.

A więc Niemcy nasi stają tu wyraźnie na stanowisku zdegradowania państwa polskiego do roli mało znaczącego i słabego państewka. Plany cesarstwa niemieckiego znajdują w nich gorliwych uczniów. Znamienne jest, że wysunięcie tego programu zbliża się z gospodarczą ofensywą niemiecką na wschód. Ta ofensywa potrzebuje Polski małej i słabej, czy to jako państewka terytorjalnie jaknajbardziej ograniczonego bezpośrednio czy też ograniczonego przez tak nazwane federacje, które przedstawiają prosto system rozkawałkowania Europy Wschodniej celem doprowadzenia jej do stanu strawnego dla apetytów niemieckich. Program Piłsudskiego, który życie realne i narodowy interes Polski usuwa na każdym kroku automatycznie w cień jako nie-realny i szkodliwy dla Polski, doczekał się obecnie obrony ze strony — Niemców w Polsce. Jest to charakterystyczne i znamienne, i niepodobna tego doświadczyć podkreślić. Samo zestawienie go z linją Curzona w ustach niemieckich jako dwóch pożądaných przez Niemców rozwiązań sprawy granic Polski, powinno niejednemu zaślepieniu otworzyć oczy.

— Wczorajsza „Rzeczpospolita”, pisząc o dokonaniem niedawno udekorowaniu członków P. O. W. 53 krzyżami „Virtuti Militari” za rozbrajanie Niemców w r. 1918, przytacza szereg faktów i cyfr, rzucających niezmiernie ciekawe światło na przywileje drużyniaków powiackich w odznaczeniach wojskowych. Gdy „Dzienniki Personalne” M. S. Wojsk. ogłaszały o rozdawaniu odznaczeń, nie zwrócono początkowo uwagi na zastanawiający podział orderów: pierwsza dywizja legionistów otrzymała z górą 200 krzyżów, dywizję, wchodzącą w skład armii gen. Rydza-Smigłego przeciętnie po 150, podczas gdy inne nie dostały nawet połowy tej ilości. Pominięto też milczeniem i to, że 1 pułk szwoleżarów otrzymał aż 72 krzyże (ilość, jakiej dotychczas nie dostał żaden z pułków piechoty, których stan liczebny czterokrotnie przewyższa stan liczebny pułku jazdy), podczas gdy na inne pułki jazdy wypadło przeciętnie od 11 do 40. Dziś zapytać należy czemu się dzieje, że członkowie konspiracyjnej a zatem usuwającej się z pod ogólnej kontroli P. O. W. mogli otrzymać tak nieproporcjonalnie znaczną ilość odznaczeń Virtuti Militari, które według statutu uchwalonego przez Sejm, należą się tylko za czyny „wybitnego męstwa” na polu walki? Z listy odznaczonych można przekonać się, że 80 proc. z pośród owych 53 członków P. O. W. nie było nawet jednego dnia na froncie od chwili powstania Państwa Polskiego. Większość z nich przez cały czas wojny pracowała w owym politycznym Oddziale II, któ-

ry jest zdala od wykazywania męstwa na polu. Ileż walk musi stoczyć każdy żołnierz, szczególnie z piechoty, ileż czasu musi przebyć na froncie, zanim uda się mu otrzymać jakieś odznaczenie za męstwo. Ileż odznaczeń w takim razie musieliby otrzymać obrońcy Lwowa, którzy rzeczywiście dawali dowody ogromnego męstwa. Lecz ich jest niewiele wśród odznaczonych krzyżem Virtuti Militari. Za wypędzenie Niemców z Poznańskiego, gdzie istotnie trzeba było staczać bitwy, przyznaje dekret Naczelnego Dowódcy tylko 17 odznak Virtuti Militari. Gdzież jest rozumny stosunek między temi odznaczeniami?

## Odgłosy żydowsko-ukraińskiej umowy Karlsbadzkiej.

Umowa ukraińsko-żydowska w sprawie żandarmerji żydowskiej u Petlury nie schodzą ze szpalt prasy żydowskiej i ukraińskiej.

Wiemy już, że dementowana pierwotnie przez syjonistów pogłoska o nieistnieniu umowy, została wyjaśniona. Umowa taka była faktycznie zawarta. Syjonści przeczyć już nie mogli. Postanowili zatem, koła syjonistyczne odebrać tej umowie jakikolwiek charakter polityczny i zdjąć jej sankcje oficjalne. Puszczono więc w świat pogłoskę, że egzekutywa wszechświatowej organizacji syjonistycznej nie o niej nie wiedziała a odpowiedzialność za jej zawarcie spada wyłącznie na Żabotyńskiego (członka egzekutywy).

Na tem tle rozwija się dziś polemika, co więcej, koła te zepchnąwszy odpowiedzialność na Żabotyńskiego, chcą mu obecnie ulżyć i starają się salwować go w tej ciężkiej opresji, w jaką go wpędziła egzekutywa. Oczywiście świątem oburzeniem płonące żydźki nie mówią już dziś o konieczności usunięcia się Żabotyńskiego z egzekutywy, o czem niedawno jeszcze pisali. Boją się snuć, aby Żabotyński do żywego dotknięty, nie przedstawił sprawy w świetle właściwym i nie zdemaskował nieonej polityki egzekutywy.

To też: „Jüd. Rundschau” (Berlin) pisze w tej sprawie m. i.: „Tylko te koła syjonistyczne mogą mieć żal do Żabotyńskiego, które z przyczyn ogólnopolitycznych są przeciwnie pertraktacją z Petlurą, jako tak m. Z stanowiska ogóln żydowskiego atoli nie można mu nic zarzucić. Polityka nie zna sentymentów. Jest lepiej pertraktować z Petlurą w Karlsbadzie, aniżeli potem prosić go, oraz jego podwładnych o ochronę ludności żydowskiej przed pogromami. Nawet Herzl pertraktował z Abdul H midem i Plehwem. Występuje natomiast „Jüd. Rundsch.” przeciw brakowi dyscypliny u Żabotyńskiego, który odmawia dyskusji w sprawach, za które tylko sam jest odpowiedzialny”. („Chwila”, nr. 1049 z d. 22 grudnia 1921).

Rzecz jasna, że i ukraiński kontrahent bierze udział w polemice i atakuje syjonistów, którzy chcą przejść do porządku dziennego nad umową. „Ridnyj Kraj” z d. 21 i 22 grudnia, nr. 281 i 282 zamieszcza w tej sprawie długi komunikat Żydowskiego Biura Prasowego „Jidpres” z 14 grudnia pt.: „W sprawie Karlsbadzkiej umowy syjonistycznej partji z rządem Ukr. Lud. Republiki”. Komunikat wskazuje na oburzenie żydów z Ukrainy na Żabotyńskiego, który próbował „sprostować” fakt istnienia owej umowy, podpisanej przez niego imieniem syjonistycznej partji. Jeszcze większe oburzenie wywołały wśród tych kół żydowskich usiłowania kierujących kół syjonistycznych wprowadzenia w błąd opinji żydowskiej co do charakteru umowy, przez przedstawienie umowy, jako osobistego i nieodpowiedzialnego kroku samego tylko Żabotyńskiego.

Komunikat stwierdza, że: 1) w pertraktacjach syjonistycznej partji z przedstawicielami Ukr. rządu brał udział mniej lub więcej bliski prócz członka syjonistycznej egzekutywy Żabotyńskiego, także prezes jej Naum Sokołow, członek także M. Usyszkin, członek syjonistycznej delegacji do amerykańskich żydów Paterson, kierownik syjonistycznego komitetu żydowskich delegacji w Paryżu Lew Mockin, dalej Temkin Włodz., Hinder M., poeta Ballik, literat Kleinman i znany publicysta syjonistyczny dr. Izr. Waldmann.

2) Podnosi komunikat wysoce polityczny charakter umowy, na co wskazuje zresztą sama treść jej. Dalej przeczy twierdzeniem syjonistycznej egzekutywy, jakoby prócz Żabotyńskiego nikt z jej członków nie o układzie nie wiedział. Przeczą temu fakty a zwłaszcza rewelacje syjonistycznego działacza dra Waldmanna, który w rokowaniach brał udział i o których opublikował dokładne sprawozdanie. Wpływa z niego, że o rokowaniach powadomiony był dobrze prezes egzekutywy p. Sokołow, oraz członek jej p. M. Usyszkin.

3) W czasie rokowań między 31 sierpnia a 3-cim wrześniem, poszczególne punkty umowy omawiano bardzo dokładnie w kółach syjonistycznych. Postanowiono również stworzyć odrębną organizację dla przeprowadzenia umowy a na kierownika jej upatrzono syjonistycznego działacza Temkina.

4) Syjonist. działacz Lew Mockin, jako prezes żyd. organizacji pomocy, obiecał wszelkie poparcie ukraińskich żądań.

5) Permanentna komisja kongresu uważała za ko-

nieczno zwrócić uwagę na ukraińską sprawę i zaliczała żydów, żyjących na terytorjum Ukrainy jako jednostki organizacyjne.

6) Całą odpowiedzialność za pertraktację i umowę karlsbadzką, akt wybitnej natury politycznej, co z samej jego treści wynika, musi wzięść na siebie cała egzekutywa syjonistyczna a to tembardziej, że ona jako organ wykonawczy według najelementarniejszych pojęć politycznych, ponosi solidną odpowiedzialność za postępowanie każdego z członków egzekutywy, jak w tym wypadku za działalność Żabotyńskiego, członka syjonistycznej egzekutywy.

To też ukraińskie koła syjonistyczne domagały się od kierownika kół partji syjonistycznej, by syjonistyczny wykonawczy komitet skontrolował dotychczasową taktykę w sprawie stosunków ukraińsko-żydowskich, kładąc raz na zawsze koniec lekkomyślnej grze dotychczasowej i wyciągając konsekwencje z zawartej z rządem ukraińskim umowy i wykonując załączoną tam przez syjonistyczną partję zobowiązania.

To samo żydowskie biuro prasowe: „Jidpres” — Wiedeń 18. grudnia 1921 r. daje odpowiedź Żabotyńskiemu („Ridnyj Kraj” z dnia 24. grudnia, nr. 283). Komunikat nieuje stanowisko Żabotyńskiego w tej sprawie i wysmiewa naprzd próby jego początkowe zaprzeczenia istnienia wogóle takiej umowy a następnie jej charakteru rzekomo apolitycznego. Zajmuje się również wywieszoną jakoby zasadą neutralności tej żandarmerji, która mogłaby istnieć tak po jednej jak i po drugiej stronie walczącej. Komunikat słowami jednego działacza żydowskiego podkreśla niemożliwość podobnego stanowiska, przypominając, że przecie byłoby niemożliwym, aby podczas światowej wojny członek Syjonistycznej Egzekutywy Żabotyński mógł np. podpisać równocześnie tak z Anglikami jak i z Niemcami taką samą umowę o stworzeniu żandarmerji żydowskiej po obu stronach wojujących. A już nie byłoby na świecie państwa, które chciałoby się zgodzić na stworzenie u siebie jak ejś neutralnej żandarmerji.

Tak wygląda dzisiaj sprawa owej umowy karlsbadzkiej, kompromitującej taktykę polityczną wszechświatowej organizacji syjonistycznej, taktykę dwuznaczną, tajną, za którą nikt nie ponosi odpowiedzialności.

Widzieliśmy to zresztą wówczas, gdy wszechświatowa organizacja syjonistyczna wywieszając z wybuchem wojny neutralność, oddała się potajemnie na usługi Niemiec, widzieliśmy jak przynosząc się na znak neutralności z Berlina do Kopenhagi, wysłała do Stanów Zjednoczonych dra Straussa z Berlina dla odciągnięcia Ameryki od wystąpienia przeciw Niemcom, widzieliśmy jak rzekomo neutralnie i zawieszono organizacje syjonistyczne poszczególnych krajów prowa dziły pokrywając politykę austro i germanofilska, widzieliśmy jak organizacja wschodnio-galicyskich syjonistów narzucała się w r. 1915 rządowi niemieckiemu z usługami agitowania na rzecz Niemiec wśród żydów Ameryki północnej i w tym celu wysłała do rządu niemieckiego znany „Memoriał wschodnio-galicyskich syjonistów” z listą kandydatów na wyjazd, wśród których był prezes i sekretarz owej organizacji, oraz najwybitniejsi syjonści. Wiemy również jak syjonści po ogłoszeniu owego „memoriału” zaprzeczyc chcieli jego autentyczności, a gdy to się nie udało, chcieli uznać ów „memoriał” za rzecz zupełnie prywatną tych panów.

Wiemy wreszcie wiele o neutralności żydów w sporze polsko-ukraińskim, gdzie żydzi całą forszą stanęli z bronią w ręku po stronie Ukraińców w walce przeciw Polakom a mieli mimo to bezczelność twierdzić, że zachowali ścisłą neutralność.

Wobec tych faktów karlsbadzka umowa syjonistyczno-ukraińska nabiera szczególniejszego znaczenia i rząd polski musi o tem pamiętać, gdy żydzi narzucają się mu z rozmaitemi propozycjami i ugodami. Bezczelność żydów jest istotnie bez granic.

Dzisiaj sprawa Żabotyńskiego ma dwie strony medalu. W Ameryce w Nowym Jorku meeting byłych żydowskich legionistów, na którym p. Żabotyński udzielił wyjaśnień w sprawie rokowań z Petlurą, przyjął rezolucję, akceptującą krok Żabotyńskiego i „Chwila” nr. 1053 z d. 28. grudnia, we Wiedniu zaś na posiedzeniach Komitetu Akcyjnego syjonistycznego, atakuje się egzekutywę za układ, który — jak pisze dr. Leon Reich, zawarty został w Karlsbadzie „za tem pod okiem kongresu i komitetu Akcyjnego, oraz Egzekutywy”. Najlepszym zaś dowodem, że układ znany był egzekutywie jest to, że na posiedzeniu Komitetu Akcyjnego z powodu tego układu atakują opozycjonści właśnie egzekutywę organizacji światowej, mimo, że ona jakoby o tem wszystkim żadnej nie miała wiadomości.

Emet.

## USTAWA O DANINIE WESZŁA W ŻYCIE.

Warszawa. (Tel. wł.) 11 stycz. Wszystkie urzędy skarbowe otrzymały od swych władz ustawę o daninie wraz z przepisami wykonania. Przepisy będą jeszcze przedyskutowane przez naczelników i inspektorów podatkowych a prawdopodobnie jeszcze w tym tygodniu rozpocznie się wymiar daniny na poszczególnych płatników.

## ZGON ZYGMUNTA SARNECKIEGO.

Kraków. (PAT.) Zmarł tu w dniu wczorajszym Zygmunt Sarnecki, senior literatów polskich.







